

Na inaugurację PlusLigi kibice Stali przygotowali oprawę pod hasłem: Nowy sezon nowe rozdanie. I wreszcie zaczęło się inaczej, niż w poprzednich dwóch latach. Nysanie rozpoczęli od zwycięstwa. Na parkiecie w Nysie zadebiutowało pięciu nowych Stalowców, w tym Chorwat, Argentyńczyk i Japończyk. W zespole gości szalał prawdopodobnie najniższy zawodnik ligi.



Spotkanie rozpoczęło się znakomicie. Dzięki bardzo dobrej zagrywce Zhukouskiego Stal prowadziła 5:0. Wtedy pomyślałem, że to będzie dla Nysy łatwe spotkanie. Pomyliłem się. Pierwsza partia dostarczyła olbrzymich emocji i zakończyła się zwycięstwem gospodarzy 29:27. W drugiej goście wygrali do 22. Następna, to wygrana Stali do 21. Najbardziej jednostronna była czwarta partia, którą Stal zwyciężyła do 19.

Bardzo dobre spotkanie na „sypie” rozegrał pozyskany przed tym sezonem reprezentant Chorwacji, Tsimafei Zhukouski. Bardzo dobrze prowadził grę, zagrywał i wyglądał mentalnie. Biła od niego pewność. W ataku Wassim Ben Tara zagrał w swoim stylu, czyli bardzo dobre

zagrania, których było wiele, przeplatał prostymi (jak na jego potencjał) błędami. Zdobył 22 punkty, czyli najwięcej z zespołu, czym wywiązał się ze swojej roli.

Na przyjęciu zadebiutował Michał Gierżot, a obok niego zagrał Kamil Kwasowski, czyli Daniel Pliński postawił na ofensywnych zawodników. Razem zdobyli 32 punkty, z tego Gierżot 20, za co otrzymał MVP spotkania. Dużo gorzej niż w ataku zawodnicy ci wyglądali w przyjęciu. Ten pierwszy przyjmował na poziomie 27%, a drugi 30. Stal jako zespół przyjmowała na poziomie 30%, co jest słabym wynikiem.

Słabo Nysa zaprezentowała się na środku. Pierwszym wyborem trenera był Argentyńczyk Nicolas Zerba, który w całym meczu zdobył 5 punktów. Tym drugim od początku był inny debiutant, Jakub Abramowicz. Grał przez większość spotkania, w czasie którego zapunktował tylko raz. Na chwilę zmienił go inny debiutant, Konrad Jankowski. Szukając optymalnego drugiego środkowego trener sięgnął po czwartego zawodnika, Dominika Kramczyńskiego i wydaje mi się, że ten z trzech Polaków wypadł najlepiej. Zdobył 1 punkt, ale z całej czwórki środkowych miał najlepszą zagrywkę. Środkowi Stali nie zdobyli blokiem ani jednego punktu. Zerba miał trzy wyboki.

Jeśli chodzi o zagrywkę, to bardzo dobrze zaprezentowali się w tym elemencie Chorwat i Gierżot. Widać w tym elemencie potencjał u Kramczyńskiego, Ben Tary i Kwasowskiego, ale dwaj ostatni trochę za dużo zagrywek zepsuli. Bardzo słabo zagrywali nasi najdłużej grający środkowi, czyli Zerba i Abramowicz. Po ich zagraniach środkowi Ślepska „wbijali gwoździe”.

Tego dnia zadebiutował też Japończyk, Kento Miyaura. Trudno jednak ocenić jego występ, bo grał stosunkowo krótko. Również niedługo na parkiecie przebywał Patryk Szczurek, ale on swoje zadanie wykonał. Zadaniowo na zagrywkę wchodził El Graoui, ale w tym meczu nie zrobił nią krzywdy przeciwnikom.

Pozytywnie należy ocenić występ libero, Kamila Dembca. Miał najlepsze przyjęcie w zespole, bo na poziomie 40%. Do tego dobrze prezentował się w obronie. Widać jak zawodnik ten robi systematyczne postępy.

Z całej kadry w meczu tym nie zagrało tylko dwóch zawodników, Rafał Buszek i Szymon Biniek.

Bardzo solidnie zaprezentowała się drużyna z Suwałk. Największe wrażenie zrobił na mnie ich argentyński rozgrywający, Matias Sanchez. Na rozegraniu wyczyniał cuda. Rzuca chyba najszybsze piłki w całej lidze, do tego są one bardzo precyzyjne. Ma niezwykle groźną zagrywkę, którą zdobył 3 punkty. Wyróżnia się też wzrostem. Ma ... 173 cm.

Mecz w Nysie oglądało 1650 widzów. W moim odczuciu, to jak na to miasto, to słaby wynik. Mam nadzieję, że każde następne spotkanie zgromadzi większą publikę. Trochę słabo wyglądało też to, że po ostatnim gwizdku sędziego trybuny szybko opustoszały, a z zawodnikami sukces ten fetowali prawie wyłącznie fani z Klubu Kibica.

Na Hali Nysa było też dwoje kibiców z Suwałk, które od Nysy dzieli ponad 700 km.

Dobry doping zaprezentował nyski Klub Kibica, co można zobaczyć na poniższym filmiku.

{morfeo 604}

Więcej zdjęć jest [TUTAJ](#)